SOBOTA
22 lutego 1947 roku
Nr 52 (725) Rok III

Dziennik Zachodni

Wydanie ABCD
Cena 3 zł

Najważniejszy problem Europy

WALKA O WĘGIEL

Narady w Wielkiej Brytanii — Rozbudowa górnictwa w ZSRR

Cała Europa przeżywa poważny kryzys węglowy. Brak węgla powoduje siłą rzeczy ograniczenia pracy fabryk i grozi poważnymi komplikacjami natury gospodarczej i socjalnej. Anglia, która przed wojną była jednym z najpoważniejszych eksporterów węgla — dziś przeżywa kryzys węglowy w bardzo ostrej formie.

Nic dziwnego więc, że rząd angielski czyni wszelkie wysiłki, aby jak najszybciej rozwiązać swój problem węglowy. Jednocześnie państwa, które posiadają przemysł węglowy, przystępują do rozbudowy kopalń i podniesienia produkcji. Do rzędu tych państw należą: Polska i ZSRR.

Londyn (PAP). Na zamkniętym posiedzeniu Izby Gmin omawiano środki, które mają być zastosowane celem niedopuszczenia do powtórzenia się kryzysu węglowego. Obecni byli: przewodniczący Związku Zawodowego Górników, Lewther, sekretarz generalny Horner oraz członkowie parlamentu, reprezentujący okręgi górnicze z całego kraju.

Zajęto się sprawą zatrudnienia w górnictwie przebywającej w Niemczech ludności wysiedlonej oraz zatrudnienia w kopalniach Polaków. Ponadto rząd brytyjski zastanawia się nad przyciągnieciem większej liczby młodzieży do pracy w górnictwie.

Londyn (PAP). Sekretarz brytyjskiego związku zawodowego górników, Horner, oświadczył na zebraniu partii komunistycznej w Londynie, że zatrudnienie Polaków w górnictwie nie rozwiąże problemu, albowiem kopalnie brytyjskie potrzebują obecnie 30 do 40 tysięcy wykwalifikowanych robotników. Tymczasem wśród żołnierzy polskich znajduje się około 70 b. górników, którzy do tego nie wyrazili wcale gotowości przystąpienia do pracy na kopalniach.

Horner podkreślił, że Anglia ma dosyć robotników do prac drugorzędnych, podczas zaś robót na dole kopalni, wymaga przynajmniej 2-letniego okresu przygotowawczego.

Anglicy o górnictwie polskim

Londyn (PAP). W pismach brytyjskich „Manchester Guardian" i „Finanzial Times" zamieszczono artykuły, poświęcone zagadnieniu wzrostu produkcji i eksportu węgla z Polski.

„Manchester Guardian" podkreśla, że w obliczu istniejącego obecnie kryzysu węglowego w zachodniej Europie, eksport węgla z Polski może mieć poważne efekty zarówno na polu gospodarczym, jak i politycznym. Dziennik podkreśla olbrzymi wysiłek Polski, zmierzający do zwiększenia produkcji w górnictwie i zwraca uwagę na liczne umowy dokonane z innymi państwami w sprawie eksportu węgla z Polski.

Pięciolatka w ZSRR

Moskwa (PAP). Prasa radziecka przynosi wezwanie pracowników fabryk leningradzkich do pracowników przemysłu Zw. Radzieckiego do rozpoczęcia nowego wyścigu pracy o przedterminowe wykonanie drugiego roku obecnej pięciolatki w terminie do dnia 7 listopada, kiedy Związek Radziecki będzie obchodził 30 rocznicę rewolucji październikowej.

Jednocześnie opublikowano list górników Zagłębia Donieckiego i list górników Zagłębia Kuźnieckiego do generalissimusa Stalina, zawierające konkretne zobowiązania przedterminowego wykonania rocznego planu produkcyjnego. Górnicy Donbasu, którzy w roku 1946 wydobyli około 100 tysięcy ton węgla ponad plan, zobowiązują się w bieżącym roku wydobyć ponad plan 360 tysięcy ton, zmechanizować szereg procesów górniczych i powiększyć o 10 proc. wydajność pracy.

W roku 1947 zostaną odbudowane dalsze 23 kopalnie w Donbasie i rozpocznie się eksploatacja 13 kopalń o produkcji rocznej 10 milionów ton węgla.

Budowniczowie kopalń w ciągu bieżącego roku zbudują w Donbasie 10 nowych kopalń o produkcji rocznej 7 milionów ton węgla. Wśród zobowiązań górników Donbasu, figuruje też zobowiązanie wyszkolenia 70 tysięcy młodych górników.

Tegoroczne budownictwo mieszkaniowe dla górników w Donbasie powiększy powierzchnię mieszkalną 350 tysięcy metrów kwadratowych.

Wezwanie górników Donbasu zostało przyjęte przez górników Zagłębia Kuźnieckiego, którzy ze swej strony zobowiązują się przez uruchomienie nowych kopalń i zwiększenie intensywności pracy powiększyć wydobycie węgla w bieżącym roku o 2.700 tys. ton, w porównaniu z rokiem ubiegłym i wydobyć od 265 tysięcy ton węgla więcej, niż przewiduje plan roczny.

Akcja wyszkoleniowa w Zagłębiu Kuźnieckim obejmie około 40 tysięcy górników i 1500 techników górniczych.

Mowa premiera Attlee

Anglicy ewakuują Indie

Misja nowego wicekróla

Londyn. (obsł. wł.) Jak podaje korespondent agencji France Presse z Londynu lord Wavell został decyzją rządu brytyjskiego zwolniony ze stanowiska wicekróla Indyj. Na jego miejsce wyznaczono lorda Mountbattena.

Mountbatten, który liczy obecnie 46 lat, jest prawnukiem królowej Wiktorii.

Ten sam korespondent donosi, że w Londynie definitywnie zadecydowano że w czerwcu 1948 wojska brytyjskie zostaną ewakuowane z Indyj. Misja nowego wicekróla Indyj będzie polegała na dążeniu do utrzymania Indyj w łonie brytyjskiej wspólnoty narodów.

Londyn. (PAP) Agencja Reutera donosi, że premier Attlee złożył w dniu wczorajszym w Izbie Gmin doniosłe oświadczenie w sprawie Indii. Treść tego oświadczenia można ująć w dwóch punktach:

1. Rząd brytyjski postanowił ostatecznie podjąć konieczne kroki, aby przekazać władzę w Indiach w ręce odpowiedzialnego rządu hinduskiego, w terminie do czerwca 1948 r.

Premier Attlee podkreślił, że obecny rząd hinduski nie reprezentuje wszystkich partii politycznych, co spowodowało stan niepewności w Indiach. W okresie przejściowym do czerwca 1948 r. Indie wybiorą Zgromadzenie Narodowe, na którym oprze się przyszły rząd hinduski. Mówca wyraził przekonanie, że przyszły rząd będzie w stanie wywiązać się ze swych zadań i skoordynuje wysiłki wszystkich partii politycznych.

2. Wicekrólem Indii zostaje admirał Mountbatten. Premier podkreślił, że lord Wavell otrzymał nominację na okres wojenny. Obecnie jego miejsce zajmie Mountbatten, który kierować będzie polityką brytyjską w Indiach do chwili usamodzielnienia Indii.

Po przemówieniu premiera Attlee zwrócili się liczni posłowie konserwatywni i labourzyści z szeregiem pytań. Konserwatyści nie szczędzili zarzutów pod adresem rządu. W szczególności domagali się oni wyjaśnienia przyczyn dymisji lorda Wavella.

Winston Churchill skierował dwukrotnie pytanie w tej sprawie. Drugie jego pytanie w sprawie Wavella miało następujące brzmienie: Czy przyczyną dymisji są nieporozumienia między lordem Wavell a rządem?

Premier nie odpowiedział jednak na to pytanie, a speaker Izby zapowiedział w najbliższej przyszłości debatę w sprawie Indii.

Awantury w parlamencie

Londyn (Obsł. wł.) Podczas wczorajszej debaty na temat sytuacji w Indiach doszło w czasie przemówienia Churchilla, który imieniem opozycji domagał się od przedstawicieli rządu wyjaśnień w sprawie odwołania ze stanowiska wicekróla Indii lorda Wavella, do głośnych awantur. Wielu członków partii konserwatywnej wzniosło okrzyki, żądając od premiera Attlee złożenia szczegółowych informacji na ten temat. Długotrwałe okrzyki uspokoiły się dopiero wówczas, gdy speaker izby zapowiedział, że sprawa będzie wyjaśniona podczas następnej debaty, której termin nie został jeszcze wyznaczony. (K.)

Komuniści niem. udają się do Anglii

Berlin. (obsł. wł.) Brytyjska partia komunistyczna, która odbędzie w przyszłą niedzielę swój pierwszy kongres, zaprosiła do Londynu przedstawicieli niemieckiej partii komunistycznej. W dniu jutrzejszym uda się do Wielkiej Brytanii sześciu wybitnych działaczy komunistycznych zachodnich stref okupacyjnych Niemiec. Między innymi Agatz, Buschman, Bauer i Ehrlich.

Akcja terrorystyczna w Palestynie

Ogień artyleryjski na hangary RAF-u

Londyn (PAP). Agencja Reutera donosi, iż terroryści żydowscy otworzyli ogień artyleryjski na posterunek RAF-u, położony w odległości 40 km od Haify.

Załoga lotnicza RAF-u natychmiast rozpoczęła kontratak. W pobliżu hangarów, w którym znajdowały się samoloty brytyjskie, były założone miny lądowe.

*

Jerozolima (obsł. wł.). Z dniem wczorajszym rozpoczęła się w Palestynie „wojna nerwów". Fala tajemniczych telefonów, która ogarnęła Wielką Brytanię rozszerzyła się obecnie także i na Palestynę.

Liczne urzędy państwowe otrzymały w dniu wczorajszym telefoniczne ostrzeżenia, że za kilka minut budynek zostanie wysadzony w powietrze. Taki telefon otrzymał między innymi Bank Barclay'a. Tajemniczy telefon doradził natychmiastową ewakuację banku, gdyż za kilka minut mają wybuchnąć w nim bomby. Mimo poszukiwań żadnej bomby nie znaleziono. (gp)

Oświadczenie Irgun Zwai Leumi

Paryż (PAP). Agencja France Presse donosi z Jerozolimy, że tajna radiostacja terrorystycznej organizacji Irgun Zwai Leumi ogłosiła komentarz do decyzji brytyjskiej przekazania sprawy Palestyny ONZ. Według tego komentarza ma się tu do czynienia z manewrem, w którego wyniku obecna sytuacja w Palestynie przedłuży się o dalsze trzy lata. Irgun Zwai Leumi zapowiada dalszą walkę nawet po interwencji ONZ.

Tel Aviv. (PAP) We środę, dnia 19 bm., o godz. 22, nastąpił wybuch na drodze wiodącej na górę Karmel w Haifie. Wybuch spowodowała eksplozja miny elektrycznej, pod wojskowym wagonem brytyjskim. Ofiar w ludziach nie było.

Jerozolima. (PAP) Terroryści żydowscy w nocy ze środy na czwartek uszkodzili rurociąg, prowadzący z pól naftowych Iraku do Haify.

„Times" o rozmowach na temat

traktatu polsko-francuskiego

Londyn (PAP). Paryski korespondent „Times", omawiając polsko-francuskie rozmowy, pisze:

Kontakty między ministrami Bidault i Modzelewskim doprowadziły do postanowienia rewizji francusko-polskiego układu z roku 1921, zawartego w celu wzajemnej pomocy przed niesprowokowaną napaścią oraz traktatu z roku 1925, podpisanego w Locarno, jako część systemu bezpieczeństwa b. Ligi Narodów

Oba rządy uważają za stosowne zrewidowania ich obopólnych zobowiązań, w dostosowaniu do obecnego położenia na świecie.

W rokowaniach, które będą przeprowadzone na drodze dyplomatycznej, zwróci się szczególną uwagę na zagwarantowanie bezpieczeństwa obu państw przed możliwością przyszłej napaści. W duchu tym rząd francuski uważa traktat z Polską jako uzupełniający do układu z innymi państwami.

Amerykanie spodziewają się wyjazdu Polaków z Niemiec

Berlin (PAP). Amerykańskie władze okupacyjne spodziewają się znacznego odpływu do kraju polskich wysiedleńców, którzy obecnie pełnią służbę w kompaniach wartowniczych w amerykańskiej strefie okupac. Liczba tych Polaków ma wynosić około 50 tysięcy ludzi. Jednym z powodów zwiększonej repatriacji ma być obcięcie płac w tych kompaniach na skutek wprowadzonego przez Amerykan obowiązku płacenia wszelkich podatków przez członków tej służby.

Nieprzewidziane przerwy

w procesie Fischera i tow.

Warszawa (tel. wł.). Proces Fischera do ostatniej chwili obfituje w nieprzewidziane przerwy. W czasie ostatniej przerwy, spowodowanej chorobą sędziego Rybczyńskiego, złodzieje okradli doszczętnie mieszkanie, w którym na czas trwania procesu zatrzymał się prezes Guntner.

Pozbawiony najpotrzebniejszych rzeczy, sędzia Guntner pojechał do Krakowa, celem uzupełnienia braków. Powrót miał nastąpić wczoraj. Prezes Guntner wsiadł do pociągu warszawskiego, jednak po 12 godzinnej podróży znalazł się z powrotem w Krakowie, gdyż pociąg nie mógł się przebić przez zaspy śnieżne. Ponieważ jednocześnie wstrzymana została komunikacja lotnicza, prezes Guntner nie zdąży przybyć do stolicy na ogłoszenie wyroku, wobec czego termin ten trzeba będzie znowu przesunąć.

15 milionów karatów

Bruksela. (API). Sprawozdanie komisji kolonialnej senatu Belgii podaje, że w 1942 r. wydobyto w Kongo Belg. 1 milion kg rud uranowych, a w 1945 około 10 milionów. W czasie wojny wzmogła się także produkcja diamentów przemysłowych. Wobec 2,9 miliona karatów w 1939 r. wydobyto 15 milionów karatów w 1945 r. Jak wiadomo, Kongo Belg. opanowane jest obecnie w znacznej mierze przez kapitał amerykański.

Samoloty patrolują nad Morzem Północnym

Góry lodowe blokują La Manche

Londyn. (obsł. wł.) Gwałtowne burze i śnieżyce opóźniają poprawę sytuacji opałowej w W. Brytanii. Sprawne funkcjonowanie transportu drogowego, kolejowego i morskiego jest w dalszym ciągu zagrożone. Olbrzymie pola lodowe posuwające się **z Północnego Morza Lodowego w kierunku zachodnich wybrzeży W. Brytanii utrudniają komunikację nadbrzeżną.**

Nad Morzem Północnym krążą stale samoloty obserwacyjne w poszukiwaniu gór lodowych, które **pojawiły się już nawet w Kanale La Manche, zagrażając poważnie liniom komunikacyjnym.**

Gdy temperatura nie poprawi się w ciągu najbliższych dni, Szwecja zostanie odcięta od wszelkiej komunikacji morskiej.

Porty na wybrzeżu zachodnim zamknięte są dla wszelkiej komunikacji wodnej od szeregu dni. Łamacze lodów pracują bez przerwy, nie mogą jednak podołać swemu zadaniu. W Sztokholmie z powodu braku węgla zamknięte **zostały wszystkie szkoły. Nieczynne są również kina, teatry i inne lokale rozrywkowe.**

Morze między Szlezwigiem i wyspami Sylt, Fohr i Amrum **zamarzło w zupełności,**

Według wiadomości nadchodzących z Węgier i Jugosławii z powodu olbrzymich zasp śnieżnych wszelka komunikacja drogowa **została wstrzymana w tych krajach.** (K)

Nominacja płk. Rzepeckiego

Warszawa. (tel. wł.) Jak donosi „Express Wieczorny", płk. Rzepecki został mianowany wicedyrektorem Wojskowego Instytutu Naukowego

Skutki eksperymentów

Potworna eksplozja »atomowa«

Los Angeles (ob. wł.). Olbrzymia eksplozja o niespotykanej dotąd sile podobna do wybuchu bomby atomowej, wstrząsnęła wczoraj całym miastem Los Angeles, pociągając za sobą śmierć 8 osób i raniąc ponad 500. Przyczyną eksplozji był wybuch specjalnej substancji chemicznej tzw. butanu w fabryce chemicznej w centrum Los Angeles. Policja wprowadziła stan wyjątkowy.

Zdaniem naocznych świadków cała fabryka została dosłownie zmieciona z powierzchni ziemi, 34 budynki w obrębie jednej mili kwadratowej zburzone albo spalone. Wszystkie samochody, które parkowały w pobliżu, zostały **kompletnie zniszczone.** Jeden ze strażaków oświadczył, że „cała okolica była osnuta **dymem podobnym zupełnie do „grzyba", który widziałem na zdjęciach z Bikini"**.

Natychmiast po wybuchu ruszyły do akcji wszystkie ambulansy, które udało się zmobilizować. Jeden z robotników pobliskiego towarzystwa telefonicznego, które ze względu na mocną konstrukcję zostało zburzone tylko częściowo, powiedział, że po wybuchu, który go rzucił na ziemię, udało mu się uratować jedną kobietę z płonącego budynku. Robotnik znalazł później ciało drugiej kobiety, które jednak było już zwęglone i nie możliwe do rozpoznania.

Wokół miejsca wybuchu zgromadziło się tysiące ludzi pragnąc rozpoznać swoich znajomych i krewnych. Pierwsze ciało jakie wydobyli strażacy spod 3 metrowej warstwy gruzu, to 14-letni chłopiec roznoszący gazety do pobliskich gmachów.

Kobiety i mężczyźni nie zważając na ostrzeżenia i zakazy strażaków wtargnęli na gruzy, szukając mężów i żon. Liczba ofiar nie jest jeszcze dokładnie znana lecz wiadomo, że wśród spalonych osób znajduje się kilkanaście dzieci.

Wybuch słyszany był w obrębie 64 kilometrów. Policja nakazała ewakuowanie pobliskich budynków, które nie zostały zniszczone w obawie przed zawaleniem na skutek osłabienia stropów przez podmuch powietrza. Agencja „Ins" donosi, że wybuch został spowodowany eksplozją nowej radioaktywnej substancji tzw. **„radiobutanu"**, nad którym eksperymentował właściciel fabryki dr. George Cassidy.

Na posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa

Albania odpowiada na zarzuty

Nowy Jork (ob. wł.). Na wczorajszym zebraniu Rady Bezpieczeństwa ONZ przedstawiciel Albanii odpowiadał na zarzuty stawiane przez delegata W. Brytanii w związku ze skargą tejże z powodu zaminowania cieśniny Korfu. **Delegat albański stwierdził, że uszkodzone wówczas 2 kontrtorpedowce stanowiły część floty brytyjskiej, która paradowała w szyku bojowym w odległości kilkuset metrów od wybrzeża mimo otrzymanego ostrzeżenia.**

Przedstawiciel Albanii podkreślił, że rząd jego nigdy nie uważał cieśniny Korfu za międzynarodową drogę wodną i zaprotestował energicznie przeciw zarzutowi W. Brytanii, jako by miny założone zostały przez wojska albańskie za wiedzą rządu.

W odpowiedzi przedstawiciel W. Brytanii sir Cadogan podkreślił, iż z oświadczenia delegata albańskiego przebija otwarta niechęć wobec W. Brytanii. Po przemówieniu Cadogana posiedzenie odroczone zostało do piątku.

Na dzisiejszym zebraniu Rady Bezpieczeństwa kontynuowana będzie dyskusja w sprawie zagadnienia kontroli energii atomowej. (K)

Dwanaście procent

Raport najwyższych władz okupacyjnych w strefie brytyjskiej stanowi dla szerokich rzesz nie wtajemniczonych rewelację pod wieloma względami.

Przede wszystkim więc jego ton i argumentacja stanowią zaprzeczenie tych pojęć, jakie się zwłaszcza u nas wyrobiły nie tylko na podstawie wynurzeń różnych mniej lub więcej odpowiedzialnych czynników oficjalnych brytyjskich i korespondencji z tego terenu, ale i na podstawie szeregu faktów specjalnego — jak nam się wydaje — forytowania przemysłu niemieckiego.

Postępowanie bowiem angielskich władz okupacyjnych kierowało się zasadą ożywienia produkcji niemieckiej, celem uzyskania z niej reparacji. Wyobrażano sobie w Anglii, że Niemcy, jako naród karny i wedle wilhelmowskiego wyrażenia „bogobojny", zrozumie swoją winę i w pokorze ducha czynić będzie ekspiację pracując żarliwie i w pocie czoła dla dobra kapitału angielskiego. Wyobrażano sobie również, że do prawidłowego funkcjonowania przemysłu niemieckiego potrzebne są inwestycje, których — jak mówią statystyki — nie szczędzono, albowiem taka właśnie polityka inwestycyjna stosowana była przez Anglików od wielu dziesiątków lat po wszystkich koloniach i dawała dobre rezultaty (czytaj: procenty).

Zakończenie raportu rozwiewa te złudzenia.

„Istnieją powody do przypuszczenia — czytamy tam — *że jeszcze raz daliśmy się „wymanewrować"... Istnieje wyraźne niebezpieczeństwo, że wyrażanie sympatii i reklamowanie naszej ustępliwości uczyni więcej złego niż dobrego".*

„Istnieją powody do przypuszczenia" — powtórzmy stylem raportu — że przytoczone wyżej zdanie należy do kategorii tych, o których mówi jeden ze złośliwych cyników: *„Na to Pan Bóg dał człowiekowi mowę, aby ukrywał myśli swe"* i że *„wyrażanie sympatii"* i *„reklamowanie ustępliwości"* jest tylko eufemizmem, przez który należy rozumieć — procent od inwestycji.

Raport brytyjski, pierwszy utrzymany w tonie tak bardzo minorowym, zdaje się wskazywać na to, że procenty od inwestycji brytyjskich w przemyśle niemieckim nie idą ani w przewidzianym tempie, ani w pożądanej wysokości. Przyczyny szuka raport w istniejących na terenie okupacji stosunkach społeczno-politycznych.

I tu natrafiamy na drugą rewelację.

„W strefie brytyjskiej — stwierdza raport — *istnieje zalążkowa organizacja państwa brytyjskiego. Składa się z ośrodka kierowniczego ruchu oporu, do którego należy 8—12 procent ludności niemieckiej".*

Innymi słowy: prawie dwanaście procent ludności pracuje w organizacjach, modnie dzisiaj zwanych podziemnymi. Te same dwanaście procent, które wedle klasycznych zasad teorii wojen XIX wieku stanowią maksimum, jakie się daje wyciągnąć z narodu do armii na stopie wojennej.

Nic więc dziwnego, że w tych warunkach regularny dopływ procentów od inwestycji brytyjskich natrafia na pewne przeszkody.

Któż bowiem bierze udział w ruchu oporu? Z pewnością nie starcy ani dzieci. Z pewnością nie ludzie niedołężni i słabi. Wiemy o tym z własnego doświadczenia. W naszej walce podziemnej z okupantem czynna była elita społeczeństwa pod względem siły, charakteru, zdrowia i poświęcenia. Do podziemia schodzili podczas okupacji właśnie ci, którzy w normalnych warunkach byliby stanowili armię frontową. Jeżeli więc raport brytyjski stwierdza, że niemiecki ruch oporu ogarnął dwanaście procent społeczeństwa, to dowodzi po prostu, że pod skrzydłami władz okupacyjnych brytyjskich, zapatrzonych w business i nastawionych na kolonialną eksploatację terenu hoduje się najpełniejsza armia niemiecka, czekająca tylko na powinięcie się nogi znienawidzonych sojuszników.

Dobrze jest zatem, że procenty inwestycyjne w brytyjskiej okupacji Niemiec, natrafiły na jakieś przeszkody i że wskutek tego poczęto poszukiwać przyczyny zahamowania się businessu. Poszukiwania te uwieńczone zostały rewelacją nie oczekiwaną zarówno przez Anglików jak i Amerykanów.

Natomiast pech niemiecki sprawił, że odkrycie nastąpiło w najnieodpowiedniejszym dla Niemców czasie: w przeddzień konferencji moskiewskiej. Może echem tej rewelacji są pogłoski, że na konferencji padnie projekt czterdziestoletniej okupacji Niemiec?

Albowiem dwanaście procent narodu w podziemiu, to widmo wojny odwetowej.

A. Z.

Ankieta instytutu Gallupa

Londyn (ob. wł.). Instytut Gallup przeprowadził ostatnio badania wśród społeczeństwa brytyjskiego na temat jaki brytyjski mąż stanu cieszy się największą popularnością i mógłby zastąpić premiera Attlee w wypadku jego dymisji. Najwięcej głosów otrzymiał minister spraw zagranicznych Ernest Bevin, a to 27 proc., były minister spraw zagranicznych, konserwatysta Eden otrzymiał 15 proc., były premier Winston Churchill 10 proc. Rok temu te same badania dały następujące wyniki: Bevin 27 proc., Eden 18

W Czechosłowacji

O reorganizację systemu rozdzielczego

Praga (ob. wł.). W dniu wczorajszym odbyło się zebranie centralnego komitetu czechosłowackiej partii komunistycznej podczas którego powzięto decyzje zorganizowania na szeroką skalę akcji walki o ogólną zniżkę cen. Przede wszystkim chodzi tu o artykuły pierwszej potrzeby.

Ponieważ dotychczasowy system rozdziału środków żywności jest oparty na wzorach z okresu okupacji, wobec tego czeska partia komunistyczna zażąda w najbliższym czasie przeprowadzenia reorganizacji systemu rozdzielczego towarów rolniczych. W celu zrealizowania wyznaczonego programu kontroli rozdziału żywności przedstawiciele partii będą brali żywy udział w pracach specjalnych komisji kontrolnych.

Unia Związków Zawodowych w USA

w obronie zdobyczy socjalnych

Nowy Jork. (PAP) — **Kierownictwo związku zawodowego** robotników przemysłowych (CIO) mianowało 5-osobowy komitet, który będzie prowadził rozmowy z amerykańską federacją pracy (AFL) na temat proponowanego przez te ostatnie połączenia obu organizacji. W ten sposób ruch robotniczy Stanów Zjednoczonych wszedł w następną fazę pertraktacji, rozpoczęty listem przywódcy CIO Murray'a, w którym wezwał on kierownictwo AFL do utworzenia wspólnego frontu przeciwko próbom kongresu zlikwidowania ustawodawstwa społecznego i zawodowego w USA. W odpowiedzi na ten list przewodniczący AFL, Green zaproponował połączenie obu organizacji. Celem zapowiedzianych rozmów ma być utworzenie wspólnego frontu w obronie zdobyczy ruchu zawodowego z okresu prezydentury Roosevelta, zagrożonego poważnie zwycięstwem republikanów w ostatnich wyborach. W akcji przeciwko ustawodastwu społecznemu i zawodowemu senat stanu Tennessee zatwierdził ustawę, zakazującą istnienia zakładów pracy, których robotnicy mają obowiązek należenia do związków zawodowych. Przeciwko takim zakładom pracy występowano już ostro w kongresie, składając w nim szereg projektów wypowiadających się za ich likwidacją.

Szwedzi dożywiają polskie dzieci

Gdynia. (tel. wł.) Kpt. Kahlen, szef misji szwedzkiej w Gdyni, po objeździe szkół na peryferiach miasta, postanowił od przyszłego tygodnia dożywiać 1000 dzieci gdyńskich szkół powszechnych. Czyn ten, dyktowany miłością bliźniego, jest jeszcze jednym dowodem przyjaźni polsko-szwedzkiej.

Prof. Grabski u Premiera

Warszawa. (PAP) Dnia 19 bm. premier Józef Cyrankiewicz przyjął na dłuższej rozmowie w Prezydium Rady Ministrów prof. Stanisława Grabskiego po jego powrocie z Londynu i Paryża.

Co jest istotniejsze

Przyjaźń czy traktat?

Londyn (obsł. wł.). Przemawiając na uniwersytecie w Leeds były ambasador brytyjski w Waszyngtonie od roku 1941 do 1946, lord Halifax, sprzeciwił się zawarciu umowy przyjaźni między Wielką Brytanią a Stanami Zjednoczonymi. Oświadczył on, że wspólne interesy łączące oba kraje są potężniejsze, niż każdy traktat. Stosunki istniejące między Wielką Brytanią a Stanami Zjednoczonymi nie wymagają wcale utworzenia na niekorzyść ONZ bloku anglo-amerykańskiego. Przyjaźń anglo-amerykańska może być źródłem potęgi dla narodów zjednoczonych.

Lord Halifax dodał, że obecnie zwraca się zbyt wielką uwagę na fakty zawarcia umowy z innymi krajami. Istotniejszą niż wszelkie traktaty jest przyjaźń, oparta na wspólnocie interesów. Lord Halifax zakończył, że od 170 lat Wielka Brytania i Stany Zjednoczone mają te same cele i w związku z tym prowadzą one tę samą politykę zagraniczną.

Paryż dalej bez gazet

Paryż. (obsł. wł.) Stolica francuska jest nadal bez gazet, ponieważ dotychczas nie doszło do porozumienia między federacją prasową a przedstawicielami Związków Zawodowych pracowników drukarskich.

W dniu wczorajszym doszło do starć w niektórych miejscach Paryża między strajkującymi, a ludnością. Kiedy strajkujący odebrali kolporterom gazety belgijskie, ludność rzuciła się na nich i policja zmuszona była interweniować. Takie wypadki miały miejsce na placu Opery i na ulicy Rue de la Republique. Związki Zawodowe pracowników drukarskich zgodziły się na drukowanie jedne gazety, a mianowicie „Le Peuple" — organu Generalnej Konferencji Pracy (GT.) (gp)

Z procesu Kesselringa

Wenecja. (obsł. wł.) W procesie przeciw b. głównodowodzącemu wojskami niemieckimi we Włoszech feldmarszałkowi Kesselringowi zeznawał w dniu wczorajszym **dowódca SS Hermann Kappler.** Świadek stwierdził, że Kesselring wydał mu rozkaz, mocą którego za jednego Niemca zabitego przez partyzantów włoskich, zastrzelonych być miało 10 Włochów. Kappler dodał, iż w jednym wypadku zastrzelono na mocy tego rozkazu omyłkowo o **5 zakładników włoskich więcej.**

Proces Rudolfa Hoessa

Komendant obozu oświęcimskiego

staje przed Najwyższym Trybunałem Narodowym

Warszawa. (PAP) Przygotowania do rozpoczynającego się w Warszawie w dniu 11 marca br. procesu Rudolfa Hoessa, komendanta obozu oświęcimskiego, są na ukończeniu. W dniach najbliższych zostanie Hoessowi doręczony akt oskarżenia (w tłumaczeniu niemieckim), zawierający wraz z uzasadnieniem około 100 stron maszynopisu.

Rozprawie przewodniczyć będzie sędzia Najwyższego Trybunału Narodowego — prezes Eimer, oskarżenie wnoszą prokuratorzy NTN dr Tadeusz Cyprian i Mieczysław Siewierski. Obrońca będzie wyznaczony z urzędu. Do sprawy powołano około 50 świadków, wśród których znajduje się wielu cudzoziemców.

Aby uniknąć przewlekania procesu, który trwać będzie nie dłużej aniżeli 3 tygodnie, prokuratura zrezygnowała z wielu, masowo zgłaszających się świadków i zamierza przedstawić trybunałowi jedynie najbardziej esencjonalny materiał dowodowy. Mimo jak najściślejszej selekcji rozmiary tego materiału są jednak olbrzymie.

Posiadane przez prokuraturę dowody przerażają swoją wymową, stanowiąc jeszcze jeden dokument hańby narodu niemieckiego, który z łona swego wydał największych morderców, jakich zna historia świata.

Proces Hoessa wzbudził duże zainteresowanie za granicą, na rozprawę zapowiedzieli swoje przybycie obserwatorzy państw obcych, nie należy bowiem zapominać, iż Oświęcim był międzynarodową, na olbrzymią skalę rozbudowaną katownią, która w czasie swego istnienia zadręczyła i pochłonęła fantastyczną wręcz liczbę ofiar.

Interesująco przedstawia się przeszłość oskarżonego. Rudolf Hoess urodził się w 1900 roku w Baden Baden. **W myśl zamiarów swoich rodziców miał on poświęcić się zawodowi duchownemu, wszelako jednak po pewnym czasie zrezygnował on z tych aspiracji, co więcej zresztą, w okresie pokumania się z hitlerowcami w ogóle wystąpił z kościoła katolickiego.** W roku 1922 wstępuje Hoess do organizującej się N. S. D. A. P. (jego numer partyjny — 3240), zaś w 10 lat później zgłasza się do SS, po czym rozpoczyna praktykę w obozie w Dachau i kolejno przechodząc przez wszystkie szczeble kariery funkcjonariusza obozowego i przez szereg obozów, ląduje wreszcie w Oświęcimiu w roli komendanta.

Lukratywne i odpowiedzialne z punktu widzenia interesów niemieckiej polityki, stanowisko otrzymuje Hoess nie tylko w wyniku wykazanych umiejętności w dziedzinie mordowania ludzi. Hoess, o czym wspomnieć należy, jest bowiem zasłużonym, starej daty działaczem szowinistycznym i już w młodości swojej brał on udział w terrorystycznej działalności formującego się hitleryzmu. W tym okresie jednym z wybitnych terrorystów na terenie Nadrenii był Albert Leo Schlageter, w następstwie pasowany na hitlerowskiego „świętego". Tenże Schlageter poszukiwany przez władze francuskie za szereg sabotaży, zdekonspirowany został przez Niemca, niejakiego Kadowa, który czyn swój przypłacił śmiercią, ginąc z rąk kompanów Schlagetera.

Jak się obecnie okazało, w mordzie kapturowym na Kadowa uczestniczył również i Hoess. Za zbrodnię te ówczesny ustosunkowany liberalnie do hitleryzujących nacjonalistów sąd niemiecki wymierzył Hoessowi karę zaledwie 10 lat więzienia. Jednak i tej kary zbrodniarz nie odcierpiał, albowiem już po upływie 5 lat znalazł się na wolności i dalej dzielnie pomagał Hitlerowi w dorwaniu się do władzy.

Obecnie, po „trudach" swego żywota Hoess ponownie znajdzie się przed sądem, który niewątpliwie wymierzy mu karę, na którą zbrodniami aż nadto dobrze zasłużył.

Deklaracja PSL „Nowe Wyzwolenie"

Warszawa (obsł. wł.). Działacze Polskiego Stronnictwa Ludowego „Nowe Wyzwolenie" wchodzący w skład Głównego Komitetu Wykonawczego stronnictwa wydali deklarację, w której stwierdzają, iż w imię jedności ruchu ludowego postanowili wstąpić w szeregi Stronnictwa Ludowego i wzywają do pójścia tą drogą wszystkich członków PSL „Nowe Wyzwolenie".

Deklarację tę podpisali: prezes PSL „Nowe Wyzwolenie" Tadeusz Rek, wiceprezesi: Ignacy Klimaszewski, Władysław Kurkiewicz i Benedykt Kubski, sekretarz naczelny, Franciszek Sadurski, jego zastępca Stanisław Gajowniczek, skarbnik Stefan Walesiak i kierownik wydz. prasowego, Faustyn Frysz.

Sprawiedliwość dosięgła morderców

Cień Matteottiego na sali sądowej

W Rzymie, jak to już podawaliśmy, odbył się przed specjalnym sądem przysięgłych proces przeciwko pozostałym przy życiu sprawcom morderstwa na przywódcy włoskich socjalistów Giocomo Matteottim. Został on zamordowany na rozkaz Mussoliniego, dnia 10 czerwca 1924 r. W dwa lata później dyktator Włoch zaaranżował fikcyjne dochodzenie w tej sprawie następnie proces, w którym oskarżonych nie tylko nie skazano, ale wprost przeciwnie, przeprowadzono ich oficjalną rehabilitację.

Część głównych sprawców morderstwa nie żyje — nie żyje również główny oskarżony Benito Mussolini, tak że przed sądem rzymskim stanęło jedynie 5-ciu oskarżonych.

Przy tej okazji warto przypomnieć postać Matteottiego i szczegóły, dla których Mussolini usunął go z tego świata.

Na wiosnę 1924 roku Mussolini był już premierem Włoch, a cały kraj pozostawał pod terrorem bojówek faszystowskich, które czyniły wszystko co było w ich mocy, by zapewnić dyktatorowi nieznaczną choćby większość w wyborach.

W owym czasie jednak Włosi nie byli jeszcze — poza pewnymi ograniczeniami — do tego stopnia pozbawieni swobód obywatelskich, jak w kilka lat później, gdy „Duce" czuł się zupełnie pewny na fotelu dyktatorskim. Mimo to jednak poseł, który chciał w parlamencie włoskim wystąpić przeciwko „czarnym koszulom", musiał posiadać sporą dozę odwagi.



Ambasador Związku Radzieckiego w Waszyngtonie, Mikołaj Nowikow z żoną i dzieckiem.

Jednym z nielicznych tego rodzaju śmiałków był właśnie Matteotti, młody, pozbawiony lęku członek parlamentu włoskiego, sprawujący równocześnie funkcje sekretarza partii socjalistycznej. W jednym ze swych przemówień parlamentarnych poddał on bezlitosnej krytyce terror faszystowski i metody zastraszania, stosowane podczas wyborów. **„Wybory i ich rezultaty** — rzekł na zakończenie — **powinny zostać unieważnione!"**

W trzy dni później Matteotti szedł samotnie brzegiem Tybru ze swego mieszkania na sesję parlamentu. W pewnym momencie otoczyła go grupa mężczyzn; został przemocą wepchnięty do czekającego opodal samochodu.

Nikt go już więcej nie widział żywego, a wkrótce w lasku pod Rzymem znaleziono straszliwie zmasakrowane zwłoki, w których najbliżsi przyjaciele zaginionego i matka rozpoznali Matteottiego.

Odkrycie to omal nie pozbawiło Mussoliniego władzy. Z początku ogarnęła dyktatora panika i to w tym stopniu, że myślał już o zrezygnowaniu ze swego stanowiska, jednak pełne wahania i błędów postępowanie opozycji socjalistycznej odwiodło go od tego zamiaru. Socjaliści zamierzali początkowo zbojkotować posiedzenie parlamentu i utworzyć swój własny parlament pod Rzymem, lecz zamiaru tego nie umieli urzeczywistnić. Wszystko to pozwoliło Mussoliniemu na zaczerpnięcie oddechu. Zaaranżował on wtedy proces-komedię, który wykazał rzekomą niewinność oskarżonych o zabójstwo Matteottiego. W jakiś czas potem, gdy wyszło na jaw, że to on właśnie osobiście kazał zlikwidować Matteottiego — było już za późno. Naród był już wtedy całkowicie pod butem dyktatora, opozycja została zduszona, a jej przewódcy uwięzieni względnie zmuszeni do opuszczenia kraju.

Opinia publiczna dowiedziała się w jakiś czas potem o udziale Mussoliniego w morderstwie dzięki jego sekretarzowi, Cezarowi Rossiemu, zamieszanemu w zbrodnię. Rossi przypuszczał po morderstwie z nieznanych powodów, iż wpadnie w niełaskę dyktatora. Nie namyślając się długo, uciekł do Francji, gdzie opowiedział całą prawdę. Agenci Mussoliniego mieli jednak oczy otwarte; złapali Rossiego na granicy szwajcarskiej, przetransportowali go do Włoch, gdzie został skazany na 30 lat więzienia za „spisek przeciwko państwu".

Poza Rossim zasiedli ostatnio na ławie oskarżonych: **Amerigo Dumini,** jeden z „niesłusznie obwinionych" w procesie z 1926 roku, **Francesco Giunta,** gorliwy pomocnik Mussoliniego, **Amleto Poweromo** i **Filippo Panzeri.** Bardzo sprzyjającą dla oskarżonych okolicznością był fakt, iż wielu wspólników zamachu nie żyło już i było na kogo zwalić lwią część winy, innych zaś nie udało się odszukać, jak np. **Filipa Filippeli,** dyrektora faszystowskiej firmy wydawniczej, który dostarczył zamachowcom samochodu. Zniknął on w r. 1938 w Niemczech wśród tajemniczych okoliczności i chociaż rodzina przysięga, że zginął, pewne dane wskazują na to, iż przebywa w południowej Afryce. Zniknął również inny wspólnik Mussoliniego, **Giuseppe Viola.** Pewne światło na proces mógłby rzucić niejaki **Aldo Putato,** wzięty przez Brytyjczyków do niewoli na Morzu Czerwonym w czasie ucieczki z Erytrei. Jest on prawdopodobnie jeszcze jeńcem wojennym w Indiach.

Niezależnie jednak od tego, siedzący na ławie oskarżonych przed sądem w Rzymie ostatni członkowie zbrodniczej szajki włoskiego dyktatora, po 23 latach w sposób dostateczny odsłonili przed światem jedną z najciemniejszych kart historii rządów Mussoliniego.



Spławianie drzewa drogą wodną do fabryk papieru, gdzie przerobione zostanie na celulozę. Na zdjęciu flisacy amerykańscy przy pracy.

Zima na polskich wyspach

W zniszczonym Wolinie

S z c z e c i n, w lutym.

Nad ujściem Odry panuje zima. Dziwna — wąski przesmyk morski oddzielający wyspę Wolin od stałego lądu pokryła się grubym lodem. Mosty są w tej chwili zupełne niepotrzebne. Po lodzie można przejść zupełnie spokojnie ze stałego lądu aż na wyspę. Lód, sięga daleko na północ i południe. Kilometrami można wędrować po nim zarówno w kierunku Bałtyku, jak i po Zalewie Szczecińskim.

Jesteśmy oto u ujścia jednego z ramion Odry — nad Dziwną.

Do głowy cisną się wspomnienia historyczne. Ileż to razy dzięki lodom i srogiej zimie wojska zdobywały wyspy i miasta i to właśnie w rejonie ujścia Odry. Wystarczy przypomnieć sobie choćiażby tylko Szczecin, czy też Rugię. Toć przecież oblany wodami Odry Szczecin długo bronił się przed wojskami Krzywoustego, i dopiero dzięki ostrej zimie 1119 roku mógł Bolko przeprawić wojów swoich przez Odrę i zamarzłe fosy, otaczające gród i zmusić Szczecinian do poddania się. Podobnie było z rzeczpospolitą wyspy Rugii. Flota rugijska odpierała wszystkie ataki nieprzyjaciela i nie dopuściła do „desantu" nieprzyjaciela na wyspie. Ale nadeszła zima; lody uwięziły flotę i otwarły drogę dla duńskiej piechoty i konnicy. Poprzez lody wojska duńskie przedostały się na wyspę, zdobyły ją i zniszczyły ośrodki kultu Światowida.

Zima więc buduje naturalne mosty między lądami, ale ta sama zima również często niszczy mosty wybudowane przez ludzi. Oto właśnie znajdujemy się przy prowizorycznym moście, łączącym ląd stały z wyspą Wolin. — Żołnierz stojący na straży przy moście opowiada nam o tym, jak to w ubiegłym tygodniu wojsko i ludność cywilna ratowały most, przez który właśnie przejeżdżamy. Panował właśnie silny wiatr północny — opowiada żołnierz. Od strony Bałtyku zaczęły wpływać do koryta Dziwnej coraz to większe masy wody i wielkiej bałtyckiej kry. Kra płynąca w dużej ilości zaczęła grozić mostowi. Trzeba było przystąpić do szybkiej i energicznej akcji ratunkowej. Praca była ciężka — ale most uratowano.

Po drugiej stronie

Po drugiej stronie Dziwnej, za mostem już jest Wolin, wyspa i miasto o tej samej nazwie. Stare słowiańskie miasto, chyba jedno z najstarszych. Wolin to podobno legendarna Wineta, największy handlowy ośrodek prasłowiańszczyzny i dużego znaczenia centrum religijne. Kroniki wspominają, że słynny Wolin został zajęty przez Mieszka I, a w okresie późniejszym tu mieszkali Wikingowie, których podporządkował sobie Bolesław Chrobry. W tym okresie miejscowość ta nazywała się Jomsborgiem. Co się wówczas tutaj działo, to opowiada nam w swych powieściach Grabski.

Wolin był więc wówczas jednym z ważniejszych polskich ośrodków morskich, był bazą, za pośrednictwem której władca Polski utrzymywał kontakt z krajami skandynawskimi.

100 lat później zdobywa gród znowu Bolesław Krzywousty i przysyła tu swoją misję. Wolinianie nie bardzo chętnie przyjmują misjonarzy, ale równocześnie nie mają odwagi przeciwstawić się woli Krzywoustego i godzą się na chrzest. Wówczas to zostaje przez polską misję zbudowany w Wolinie pierwszy kościół pod wezwaniem św. Wojciecha. Ten szczegół z kultu pierwszego polskiego patrona warto przypomnieć sobie właśnie teraz, w jubileuszowym roku, w którym cała Polska czci 950-lecie śmierci wielkiego męczennika.

W tej chwili Wolin jest zupełnie zniszczony. Właściwie nic to nowego dla tego słowiańskiego grodu. W ciągu wieków tyle razy był palony i obracany w gruzy, a zawsze jednakże się odradzał. Wyjątkowo dobre położenie powodowało, że gród odbudowywano. O miasto walczyli Polacy i Duńczycy, Szwedzi i Niemcy, bowiem ważny ten gród nad Dziwną był niejako kluczem dla dolnej Odry. Obecnie znaczenie Wolina znacznie się zmniejszyło, ale w dalszym ciągu jest on poważną bazą rybacką, ma dobrze urządzony port, stocznię łodzi i kutrów, wędzarnię ryb i kilka innych mniejszych obiektów przemysłowych.

Stopniowa odbudowa

Powoli miasto dźwiga się z ruin. Nie jest to łatwa praca, przede wszystkim przy braku dogodnej komunikacji i przy tak wielkich zniszczeniach. Ale sytuacja stale się poprawia. Już jest znacznie lepiej, aniżeli było rok temu, a wiosną i latem panować tu będzie ruch turystyczny, na który tak poważnie liczą mieszkańcy miasta.

Przecież przez miasto prowadzi jedyna droga do Międzyzdrojów i Świnoujścia. A i sam Wolin jest również kąpieliskiem i godnym uwagi miejscem wypoczynku. Te wartości klimatyczne ma na uwadze zarząd miejski, który kieruje polityką miejską tak, by miasto jak najprędzej uporządkować, a później odbudować. Starania o kredyty dały już pewne wyniki. Odbudowuje się szereg budynków publicznych i prywatnych. Również i spółdzielczość nie pozostaje w tyle za innymi sektorami życia gospodarczego. Ostatnio powstały tu znowu nowe spółdzielnie, które pomyślnie się rozwijają.

A nie tylko miasto samo wykazuje energię i odbudowuje domy oraz usuwa ruiny. Wieś kroczy w ślady miast, a może nawet przekracza osiągnięcia miejskie. Osadnicy wojskowi, którzy przede wszystkim zajmują tu gospodarstwa, dzięki poważnej ilości koni otrzymanych w ostatnim czasie uprawili ziemię w takiej ilości, że władze są po prostu zdumione wynikami pracy rolników.

Na wyspie Wolin powstaje nowe życie. Odbudowują się wsie i miasta dzięki energii i wysiłkowi polskiego mieszczanina i rolnika, który wróciwszy tu na swe pradzierżawy, pragnie, by stara słowiańska ziemia jak najprędzej znowu była kwitnąca.

Leon Cieszyński.

W 137 rocznicę

O Chopinie listy, słowa i rozmowy...

22 lutego 1810 r. w Żelazowej Woli pod Warszawą urodził się Fryderyk Chopin.

Gdy idzie o daty urodzin czy zgonu wielkich ludzi, zazwyczaj obchodzi się setną, stopięćdziesiątą, dwóchsetną lub tym podobne rocznice.

Dlaczego więc corocznie święcimy rocznicę urodzin i zgonu Fryderyka Chopina?

Kult Chopina, ciągle wzrastający, spotężniał niesłychanie w Polsce podczas wojny.

Chopin był głosem naszego cierpienia i buntu, zwierciadłem naszej Golgoty, On nas umacniał w wierze i krzepił do wytrwania, on w nas podsycał pogardę niewoli i dumę narodową.

Łzy niemocy były nam wzbronione, musieliśmy być silni, — on za nas i nad nami płakał...

*

Pięknie o Chopinie mówi Hoesick: „Myśmy Chopina wydali, wykochali, wycierpieli, wywojowali, wymarzyli, wytęsknili...

Chłop, który śpiewem zagłuszał odruch buntu i jęk niewoli, był praojcem Chopina; dziewczyna która swoją tęsknotę w przeciągłym śpiewie wypłakiwała — jego pramatką; pan, który pychą nadęty brał się pod boki... Cały naród polski jest ojcem Chopina".

Dlatego Chopin jest nam bliższy i droższy od innych twórców naszej sztuki i dlatego on jest największym kultem otoczony.

*

Przypomina mi się pewna rozmowa z jednym z głośnych muzyków francuskich, wielbicielem Chopina i wyjątkowym — jak na Francuza — znawcą naszej muzyki i literatury.

Mówimy o sztuce polskiej. Francuz dowodzi, że te dzieła sztuki naszej, które mają zbyt specyficzny narodowy charakter, nigdy nie staną się popularne za granicą.

— A Chopin? — przerywam mu. — Jego dzieła o tak bardzo rdzennie polskim charakterze zyskały przecie uwielbienie całego świata, a ich twórca jest też pełnoprawnym obywatelem w Panteonie wszechświatowej sztuki.

— Ach, Chopin! — odpowiada mój rozmówca — to przecie geniusz, który zawsze, prędzej czy później, staje się własnością całej ludzkości, nie przestając być najidealniejszym wyobrazicielem swego narodu. Przecie nie macie nikogo tak wielkiego, który by mógł godnie obok Chopina stanąć!

Jeżeli chodzi o wartość Chopina w ramach skarbca ogólnoludzkiej kultury, to żebyście położyli waszą całą polską sztukę na jednej szali, a Chopina samotnego na drugą szalę rzucili, upewniam was, że Chopin przeważy...

*

Finałem niech będzie wspaniały fragment nie wydanego listu Chopina do Potockiej, w którym Fryderyk opisuje Delfinie rozmowę swą z Norwidem.

Oto niżej wymieniony urywek:

„Norwid mnie często odwiedza. Gdy rozmawiamy o sztuce — mojej czy inszej — zawsze mi się mózgownica i serce wzbogacają.

Do podziwu wielkie są horyzonty jego filozoficznej sciencji, — słuchać jego to rozkosz prawdziwa, przy tym sztuce całym sercem oddany.

Dziś mi o mojej sztuce wywodził szeroko a uczenie, com pojął i zdołałem, to Ci powtórzę.

Norwid uważa, że moja muzyka jest zwierciadłem tego, co w nas Polakach najbardziej narodowe i co nas skutecznie od innych nacji odróżnia.

Powiada, że nasz naród cały ze swymi przywarami i cnotami, a także Polak pojedyńczy w zwierciadle sztuki mojej najwierniej się odbijają.

I takoż dawał jeszcze komparacją, że moja sztuka, jak luneta, przez jeden wylot cały naród z przeszłością i przyszłością ogarnia, a przez drugi wylot zmniejszający widzi, co się w jednym człowieku dzieje.

A potem mi jeszcze klarował, że muzyka Bacha, Mozarta jest dla niego, jak zimna w swej doskonałości rzeźba grecka, świetną proporcją się zalecająca.

Beethovena pasje wielkie, a gwałtowne są na miarę tytanów, nie ludzi.

O mnie powiedział, żem ja pierwszy muzykę uczłowieczył, tchnąc w nią duszę ludzką, ze wszystkimi niuansami tego, co tylko człowiek czuć zdoła.

Nie wszystkom Ci powtórzyć umiał, co On mówił, a Jego pięknego języka to już ani chwycić, ale zdaje się, że przetłomaczywszy na zwyczajną mowę, dużo sensu głównego nie zmieniłem."
(Rok 1848)

Niemcy pod okupacją

B e r l i n. W celu uniknięcia nadużyć przy wydawaniu kart żywnościowych, w Berlinie wprowadzono tzw. biura rozrachunkowe, które sprawują kontrolę nad biurami rozdzielczymi. W obrębie 10 biur rozdzielczych, urzęduje 1 biuro rozrachunkowe.

B e r l i n. Brytyjska Komisja Kontrolna komunikuje, że w grudniu w strefie brytyjskiej wkłady oszczędnościowe spadły do minimum. Jako powód podaje się nałożenie wysokich podatków.

B e r l i n. Na karę 4 lat więzienia został skazany b. przewodniczący izby denacyfikacyjnej w Ansbach i prezes lokalnej organizacji CDU, Karl Jaeger, za sfałszowanie kwestionariusza personalnego. Jaeger przemilczał zupełnie, że od roku 1933 był członkiem NSDAP. W czasie swego „urzędowania" Jaeger ogłosił 190 wyroków w sprawach denacyfikacyjnych.

K o l o n i a. W ostatnim czasie odbudowano i oddano do użytku 3 mosty na Renie — w Oberhausen, Duesseldorfie i Kolonii, które zniszczone zostały w ostatniej wojnie.

E s s e n. W kopalniach Zagłębia Ruhry dzienne wydobycie węgla osiągnęło 230 tys. ton. Zwiększenie produkcji należy tłumaczyć zatrudnieniem nowych partii górników.

M i n d e n. Centralny Urząd Zaopatrzenia połączonych Zachodnich stref przeznaczył 17.000 par obuwia do rozdziału między górników niemieckich. Aby zachować porządek i uniknąć ogonków przed sklepami władze alianckie zaopatrzą punkty rozdzielcze w większe zapasy butów.

D a c h a u. Dnia 1 kwietnia rb. rozpocznie się w Dachau proces przeciwko 30 b. SS-manom i wartownikom obozu Buchenwald, odpowiedzialnym za wygłodzenie i wymordowanie tysięcy więźniów. Proces będzie się odbywał przed amerykańskim sądem wojskowym.

W e i m a r. Parlament prowincjonalny Turyngii udzielił organizacji charytatywnej „Volkssolidatitaet" kredytów na sumę 600 tys. marek, przeznaczonych na odbudowę mieszkań.

S t u t t g a r t. Wicegubernator strefy amerykańskiej, gen. Clay, polecił premierom państw południowo-niemieckich, przez dobranie odpowiednich ludzi, powiększyć sądy denacyfikacyjne, aby przyspieszyć w ten sposób procesy politycznie obciążonych. W strefach amerykańskich jeszcze 2 miliony spraw rehabilitacyjnych czeka rozstrzygnięcia. Równocześnie gen. Clay zastrzegł, by Niemców, repatriowanych z Czechosłowacji i Węgier traktować jak resztę obywateli.

B e r l i n. Wybory do związku studentów uniwersytetu berlińskiego zostały zbojkotowane przez organizacje reakcyjne. Mimo to frekwencja wynosiła 90 proc. studentów. Wybrane będą związki studentów niemieckich w Berlinie w następującym składzie: SED — 12, SPD — 10, CDU — 8.

Sanatorium dla malkontentów

Ośrodek Szkoleniowy Energetyków w Nysie

Nysa, w lutym.

Na podstawie najbardziej pobieżnej obserwacji można stwierdzić, że najmodniejszą, najbardziej „twarzową" twarzą, jaką nosi się w bieżącym sezonie jest twarz malkontenta. Do całej serii nieszczęść, które rozlazły się po naszej krainie, przybyła na koniec jeszcze jedna paskudna epidemia — niezadowolenie. Człowiek, który na nią zapadnie, staje się ślepy i głuchy. Nie widzi nic, a słyszy tylko szepty.

W interesie naszego Państwa rzucamy hasło: „Frontem do malkontentów". Ciężko chorym zastosować najradykalniejszą kuracje: kilkudniowy pobyt w jednym z państw przed „żelazną kurtyną", lżej chorych posłać do uzdrowisk krajowych, do miejsc, w których kwitnie praca i entuzjazm.

I tu na poczesnym miejscu powinno się znaleźć „Sanatorium dla malkontentów" w Nysie. (Naprawdę — to się to inaczej nazywa).

Duży blok cementowy - szary pyszni się przybitym na froncie napisem.

MINISTERSTWO PRZEMYSŁU OŚRODEK SZKOLENIOWY ENERGETYKI W NYSIE

— Dlaczego w Nysie! — spyta przede wszystkim ów malkontent przed wyjazdem na kurację. Ale odpowiedź musi znaleźć sam, niech przyjedzie do Nysy, niech pochodzi wypalonymi ulicami, a później zajrzy do Ośrodka... może w zaciemnionym polu widzenia zjawi się jasne światło i jak biblijny promień łaski przeniknie do zgorzkniałej duszy.

Wszystkich, którzy są mało skłonni do entuzjazmu i uporczywie zamykają oczy na wszystko co nie zgadza się z ich założeniami... politycznymi, zapraszamy na ciekawą wędrówkę.

— Co to? — zapytają na wstępie.

Śmieszne pytanie. — każdy widzi, że ruiny. — to?... — także... i to?... — naturalnie też. W Nysie nie brak dwu rzeczy: ruin i wody. Ruiny pozostawili jej kilkusetletni dzierżawcy, a wody dostarcza Nysa Kłodzka, która kilkoma kanałami rozgałęzia się po mieście.

Ale do rzeczy.

Z kasy Ministerstwa Przemysłu i Centralnego Zarządu Energetyki przypłynęło do Nysy kilkanaście milionów złotych i stanęło pośród ruin masywem odremontowanego gmachu szkolnego, który jest w stanie pomieścić 1200 słuchaczy. W pewnej odległości od gmachu, w jasnych pokojach trzech kamienic przy ulicy Moniuszki znalazła pomieszczenie bursa, w pobliżu remontuje się dom dla wykładowców.

W sierpniu 1946 r., po wielkim gmachu dawnych dwóch niemieckich szkół średnich, poczęły snuć się jakieś podejrzane postacie. — Nikt się temu bardzo nie dziwił, gmachy te stanowiły od dawna wdzięczne pole do popisu dla miejscowych i napływowych mistrzów sztuki szabrowniczej. Pomniejsze płotki szabrownicze nie miały już tu nic do roboty. Wszystko, co można było wprawić w ruch jednostajnie przyspieszony ulotniło się, „jak sen jaki złoty". Bardzo biegli w onej sztuce mistrze przystępowali do uruchomienia tego, co się w języku hipotecznym zowie nieruchomością.

Więc, jako się rzekło, nikt się bardzo nie dziwił podejrzanej krzątaninie.

Zdumieli się jednak przytomni temu faktowi Nysanie, gdy owe podejrzane figury sprzeciwiając się ustalonemu biegowi rzeczy poczęły wnosić coś do gmachu. Tego jeszcze nie było! Stan zdumienia Nysan trwa do dziś. Zdumiewające było pojawienie się szyb w oknach, ram okiennych, dachówek, klamek, brakujących kaloryferów i instalacji elektrycznej. Zdumiewające było otwarcie Ośrodka, w którym brali udział przedstawiciele Rządu i społeczeństwa nyskiego, prasy i organizacji społecznych i politycznych.

Na otwarciu Ośrodka, dzielny organizator tego na wielką skalę planowanego przedsięwzięcia, inż. **W. Plewko** cytował... **„dajcie ludziom światło i wiedzę, a świat popchną na nowe drogi i nie ziemia będzie krążyć dokoła słońca, ale słońce dokoła ziemi i tak jak oni będą chcieli".**

Kto chce się uczyć geografii metodą poglądową niech przyjedzie do Ośrodka. Znajdzie tu przedstawicieli wszystkich województw i okręgów w Polsce. Mało spotka takich, którzy odbyli wędrówkę „po lądach i po morzach", są tacy, którzy po 6 lat spędzili w charakterze wołu roboczego w Niemczech, tacy, którzy służyli we wrogiej armii (autochtoni), tacy, którzy przeżyli obozy koncentracyjne i tacy, którzy wiele głodnych i chłodnych dni spędzili w lesie.

Ten różnolity materiał ludzki to poważny problem wychowawczy. Personel pedagogiczny, który ma tym chłopcom zastąpić rodzinę, musiał być szczególnie starannie dobierany. Musiało się zwrócić baczną uwagę nie tylko na kwalifikacje pedagogiczne ale i na nieskazitelną przeszłość wykładowcy i wychowawcy. W radzie pedagogicznej Ośrodka zasiada 25 osób, profesorowie szkół średnich, inżynierowie, fachowi instruktorzy.

Ośrodek obejmuje w tej chwili trzy szkoły. **Trzyletnią Szkołę Przemysłową, dwuletnie Liceum Energetyczne i periodyczne kursy fachowe laborantów, sieciowców** itp., poza tym jeszcze w tym roku szkolnym zostanie uruchomione trzyletnie **Technikum**, szkoła inżynierów jednokierunkowych.

12. lutego opuścili Ośrodek pierwsi absolwenci trzymiesięcznego kursu laborantów. Przybyło Polsce **37 fachowców.**

Miliony złotych, które przepłynęły przez ręce pracowników Ośrodka, kupców miejscowych, majstrów i robotników firm budowlanych, ożywiły życie gospodarcze Nysy co najmniej o 20 proc. Podobnie o 10 proc. wzrośnie ludność Nysy po rozwinięciu wszystkich możliwości Ośrodka. Jeżeli weźmie się pod uwagę fakt, że te 10 proc. ludności to młodzież od lat 15 do 30, można śmiało przypuścić, że żywotność tego miasta, zapomnianego przez Boga, ludzi i Film Polski, wzrośnie o 100 proc. Kiedy już zabrnęliśmy w dziedzinę procentów, musimy przyjąć do wiadomości, że 50 proc. uczniów Ośrodka to sieroty, a dla 85 proc. wszystkich chłopców Ośrodek jest jedyną drogą do wykształcenia. Cyfry, także suche i bezbarwne, mogą mieć czasem wymowę ściskającego za gardło wzruszenia. Na wilii, którą spożywali z wykładowcami i pracownikami Ośrodka ci uczniowie, którzy nie mieli gdzie pojechać na święta, młodzież śpiewała.

„Spanie, jadło i przydziały
cóżeśta ludziska chciały
tak i w raju nie było".

Jeśliby komu ten „raj" wydał się tylko zwrotem poetyckim niech przyjrzy się życiu Ośrodka i obejrzy sobie tych uczniów, dla których w innych warunkach pozostała jedna droga „w pastuchy". Drogę do wykształcenia otwarła im zwycięska Demokracja Polska. (b)

Cztery placówki lotnicze

Szkoła pilotów Dolnego Śląska

Wrocław. Celem jak najpełniejszego wyzyskania taboru lotniczego akcja szkolenia i treningu pilotów na terenie województwa wrocławskiego skoncentrowana została w bieżącym sezonie na 4 placówkach lotniczych: **w szkole szybowcowej M. K. w Jeżowie oraz w Aeroklubach Wrocławskim, Wałbrzyskim i Jeleniogórskim.** Placówkom tym został przydzielony sprzęt lotniczy na podstawie uchwały Zjazdu Woj. Rady W. F. i P. W., delegatów M. K. i przedstawicieli organizacji lotniczych z terenu Dolnego Śląska.

Wrocław oraz powiaty północno wschodnie województwa zostały uznane za teren działalności **Aeroklubu Wrocławskiego.** W związku z tym Zarząd Aeroklubu Wrocławskiego **wzywa wszystkich pilotów szybowcowych i motorowych oraz skoczków spadochronowych, zamieszkałych na tych terenach, do zarejestrowania się w sekretariacie Aeroklubu przy ul. Ogrodowej 57.** Należy przedstawić świadectwa posiadanych kwalifikacji lotniczych.

Ze względu na to, że zarówno sprzęt lotniczy, jak materiały pędne przydzielane są proporcjonalnie do liczby pilotów oraz, że przydział ten dokonywany jest na początku sezonu, piloci, którzy **nie chcą pozbawić się możliwości treningów,** winni się jak najszybciej zarejestrować. Sekretariat przyjmuje również zapisy na nowych członków Aeroklubu. (st)

Pow. Rada Związków Zaw.

obejmuje Dom Kultury

Opole. W dniu 19 bm. odbyła się w Opolu konferencja w sprawie nowej **organizacji pracy w Domach Kultury i Świetlicach.** Kierownik Pow. Urzędu Inf. i Prop. Zagożdżon przedstawił zebranym **stan 40 świetlic w powiecie, oraz sprawę Domów Kultury w Opolu i Chrapkowicach.**

Kpt. Szucki, pow. Komendant W. F. i P. W., oświadczył, że w oddziałach tej organizacji, obejmującej 7.000 osób, rozwija się **praca w kierunku repolonizacji miejscowej młodzieży.** W utworzonym w Opolu przez Samopomoc Chłopską Wiejskim Ośrodku Szkoleniowym odbywa się obecnie **kurs przodowniczek świetlicowych P. W. K.**

Na zebraniu postanowiono Dom Kultury w Opolu, oraz w Chrapkowicach, **przekazać Powiatowej Radzie Związków Zawodowych. Świetlice na terenie powiatu obejmie Urząd WF. i PW., oraz Samopomoc Chłopska,** współpracujące już od dawna na tym terenie.

Domy Kultury i świetlice służyć mają wszystkim organizacjom społecznym, a podział prac, lokali i dni użytkowania uregulują odpowiednie komisje świetlicowe. W Domu Kultury w Opolu przystąpiono obecnie do utworzenia biblioteki miejskiej. (hor)

Akademia ORMO

Wrocław. W dniu 22 bm. jako pierwszą rocznicę powołania do życia ochotniczych rezerw M. O. (ORMO) odbędzie się o godz. 16 w sali Domu Kultury przy ulicy Kołłątaja 32, uroczysta Akademia, na którą złożą się część oficjalna i rozrywkowa. (st)

Tragiczne skutki nieprawidłowej jazdy

Wałbrzych. Szofer kopalni „Biały Kamień", Fajfer Ludwik, jadąc dnia 16. bm. przez ulicę Mickiewicza, obok restauracji „Kielczanka", wpadł swoją ciężarówką na jadący ze strony przeciwnej, **po nieprzepisowej stronie,** samochód kopalni „Mieszko" prowadzony przez szofera Lisika Wojciecha.

W wyniku zderzenia jadący w samochodzie kop. „Mieszko" prezes „Spółdzielni Spożywców" **Szewczyk oraz jego żona zginęli na miejscu,** a dwoje pozostałych **Butryńczukowa i szofer Lisik** doznali ciężkich obrażeń ciała. — Szczęśliwie z tej katastrofy wyszedł jedynie Butryńczuk Zenon.

W dniu następnym przy ul. Stalina zdarzył się wypadek tramwajowy, w którym zginęła młoda kobieta, usiłująca wskoczyć w ruchu do wozu tramwajowego nr 1.

Los zrządził, że ofiarą tego wypadku była żona Ludwika Fajfra, Agnieszka Fajfer, maszynistka kop. „Biały Kamień". (Sa)

Kronika lokalna

WE WROCŁAWIU — Redakcja i Administracja mieści się przy ul. Kościuszki 49, telefon 253

W JELENIEJ GÓRZE — Redakcja i Administracja mieści się przy ul. Kolejowej 18, telefon 22-00.

W WAŁBRZYCHU — Redakcja i Administracja mieści się przy ul. Marszałka Stalina 2, obok pl. Grunwaldzkiego.

W BYTOMIU — Redakcja i Administracja mieści się przy Placu Stalina 10, nr. telefonu 24-18.

W GLIWICACH — Redakcja i Administracja mieści się przy ul. Zwycięstwa 31, telefon Gliwice 44-13.

W SOSNOWCU — Redakcja i Administracja mieści się przy ulicy 3 Maja 23, telefon 62.479. Administracja przyjmuje ogłoszenia z terenu Zagłębia

Jelenia Góra. Na stanowisko Powiatowego Komendanta M. O. w Jeleniej Górze zamianowany został ostatnio dotychczasowy Komendant Powiatowy ze Lwówka, por. Ryszard Makuła. Nowy komendant urzęduje już około czterech tygodni, mimo to nie posiada jeszcze mieszkania na terenie swej nowej placówki. (js)

Jelenia Góra. Miejski Urząd Zdrowia przeprowadził lustrację sanitarną 645 sklepów spożywczych. W 231 wypadkach komisje sanitarne uznały lokale sklepowe za nieodpowiednie pod względem sanitarnym.

W czasie lustracji 610 piekarń, wędliniarni i fryzjerni uznano za nie odpowiadające warunkom higienicznym. Właściciele zakładów otrzymali terminowe nakazy poprawy stanu sanitarnego swych warsztatów pracy. (js)

Chojnasty. W nadchodzącą niedzielę odbędzie się w Chojnastach, Ośrodku Szkolenia Leśników walne zebranie Związku Zawodowego Pracowników Leśnych i Przemysłu Drzewnego. Na zebraniu dokonany zostanie wybór nowych władz oraz poruszone będą sprawy szkolenia zawodowego leśników i instruktorów leśnych. (js)

Wałbrzych. Sąd Doraźny w Wałbrzychu, w dniu 18 bm. skazał **Packa Ryszarda na 7 lat więzienia, i Mariana Stadnickiego na pięć lat więzienia.** Pierwszy z nich trudnił się rozbojem na jednej z szos wałbrzyskich. Drugi oskarżony dokonał napadu z bronią w ręku na mieszkanie ob. Wiszniewskiego.

TEATR POLSKI W BIELSKU

W sobotę 22 bm. i w niedzielę 23 bm. o godz: 19 Teatr Polski w Bielsku wystawia komedię Wł. Perzyńskego pt. „Szczęście Frania":

W niedzielę o godz. 16 komedia Wiktoryna Sardou „Madame Sans Gene".

Trzy wyroki śmierci

Banda rabusiów przed sądem

Jelenia Góra. W drugiej połowie ub. r. w powiecie jeleniogórskim grasowała banda opryszków, która z bronią w ręku dokonała 19 napadów i szeregu kradzieży.

W sierpniu ub. r. rabusie skradli woły w miejscowości Raszyce, następnie okradli młyn państwowy w Łomnicy. W październiku ub. roku napadli na państwowy majątek w Popławach, następnie w Jeleniej Górze włamali się do restauracji przy ul. Stalina oraz usiłowali okraść jeden ze sklepów komisowych.

Dalszym etapem zbrodniczych napadów, był rabunek u wójta Turońska — Kolba, po tym rabunek u Szajnogi w Łacznikowie, następnie państwowy młyn w Hlondowie, mieszkania Stanisława Pyrka w Czarnym Strumieniu i Stanisława Kakula w Gostyczynie. W listopadzie dokonali napadów rabunkowych na dom zajezdny Kornelii Leśniewicz w Czarnym Strumieniu. W tych wszystkich wypadkach bandyci rabowali wszystko co im pod rękę wpadło i przedstawiało jakąś wartość.

Ostatnim występem bandy był napad na młyn Płotnickiego w Łomnicy. Bandyci przebywali w mieszkaniu przeszło 3 godziny, czekając na Płotnickiego, a kiedy ten z żoną wrócił po północy, obrabowali doszczętnie mieszkanie z pieniędzy, biżuterii, garderoby i bielizny i kazali się odwieźć samochodem Płotnickiego za skrzyżowanie dróg wiodących do Polaw i Cieplic.

Zawiadomione władze M. O. w niespełna 36 godziny, aresztowały bandę. Wiele rzeczy wrócono poszkodowanym.

Szefem bandy okazał się **30-letni Stanisław Zatorski,** rodem z Warszawy, **22-letni Józef Graczyk, 27-letni Jan Gruda i jego brat 21-letni Stanisław, 20-letni Jerzy Sarycki, 23-letni Ryszard Czapski i 29-letni Józef Jaworski.** Do wszystkich napadów przyznali się, ponadto wyszło na jaw, że Józef Graczyk był zabójcą urzędnika Ubezp. Społ. w Jeleniej Górze Mirosława Mierzwińskiego, którego w celach rabunkowych zastrzelił na drodze między Popławami a Szczesnowem.

Na dwudniowej rozprawie doraźnej, jaka się odbyła w Sądzie Okręgowym w Jeleniej Górze, przewinęło się 19 świadków. — Wszyscy rozpoznali oskarżonych.

Sąd wydał wyrok, na mocy którego **Zatorski, Graczyk i Jan Gruda skazani zostali na karę śmierci, Stanisław Gruda na dożywotnie więzienie, Jerzy Sarycki i Ryszard Czapski po 15 lat więzienia, zaś Jaworski 5 lat więzienia.** Trybunałowi przewodniczył sędzia s. o. Makowski, oskarżał prok. Krasoń.

Należy nadmienić, że po unieszkodliwieniu tej bandy, teren powiatu jeleniogórskiego jest obecnie jednym z najspokojniejszych powiatów. (js)

Przed Sądem Wojskowym

Skazanie członków WIN-u

Wrocław. Rejonowy Sąd Wojskowy we Wrocławiu rozpatrywał w środę, 19 lutego ciekawą sprawę przeciwko oskarżonym o przynależność do nielegalnej organizacji podziemnej „WIN'u" i działalność w ramach tej organizacji.

W wyniku rozprawy, która już raz była na wokandzie sądowej, lecz została odroczona, Sąd Wojskowy skazał Adama Dobrowolskiego na 13 lat więzienia, Adama Bodzonia na 8 lat więzienia, Andrzeja Wawrę na 8 lat, Ks. Michała Dunasa na 5 lat więzienia, ks. Adama Łańcuckiego na 3 lata więzienia.

Za utrzymywanie łączności z nielegalną organizacją, Sąd skazał: Michała Minkiewicza na 1 rok więzienia, Stanisławę Dobrowolską na półtora roku więzienia.

W stosunku do wszystkich oskarżonych Sąd orzekł utratę praw publicznych i obywatelskich na okres 1 — 5 lat. (st)

Opera wrocławska walczy z trudnościami

Czwarte przedstawienie w obecnym sezonie

Wrocław. (kor. wł.) Do jednej z najruchliwszych placówek kulturalnych we Wrocławiu należy niewątpliwie Opera Dolnośląska. Na inaugurację sezonu wystawiono **„Madame Butterfly"**, dając ogółem 22 przedstawienia. **„Traviata"** została wystawiona 20 razy. Przez kilka tygodni wystawiana była opera **„Straszny Dwór"**, grana również ponad 20 razy. Poziom przedstawień świadczy o tym, że Opera Dolnośląska ma wielkie szanse rozwoju i widoki, by być jedną z pierwszych w Polsce.

Prowadzenie opery na Dolnym Śląsku nie należy do rzeczy łatwych. Żeby wystawić większe opery, dyrektor opery a zarazem kierownik artystyczny Stanisław Drabik, musiał zebrać odpowiednich solistów i chór, który liczy obecnie **48 osób, i składa się przeważnie z ludzi młodych, obdarzonych pięknymi głosami.** Cały zespół opery składa się z 185 osób.

Praca kierownictwa Opery idzie po linii wychowania nowego pokolenia operowego. Osiągnięcia artystyczne, szczególnie w „Strasznym Dworze" Moniuszki, wykazały **wielki krok naprzód całego zespołu.**

Działalność Opery obejmuje zasięg całego Dolnego Śląska. W marcu „Straszny Dwór" zostanie wystawiony w Jeleniej Górze, co będzie miało również wielkie znaczenie propagandowe dla Ziem Odzyskanych.

W ob. sezonie wystawiona jest już czwarta z rzędu opera, mianowicie „Tosca" Puciniego. W dalszym repertuarze przewidziana jest „Zemsta Nietoperza" Straussa i „Cyganeria" Pucciniego.

Opera Dolnośląska rozporządza **własnym baletem.** W najbliższym czasie zostanie wystawiony dla młodzieży i dzieci balet **„Wieszczka Lalek".**

Przy ul. Leszczyńskiego uruchomiony został Dom Opery ze stołówką, jednak **brak kredytów na remont zniszczonego budynku,** sprawia, że artyści pozbawieni odpowiednich zabezpieczeń w swych pokojach znajdują się w b. ciężkich warunkach.

Do dalszych, nie mniej ważnych bolączek, należy brak subwencji, skutkiem czego artyści **nie otrzymują normalnych poborów, lecz jedynie zaliczki na poczet pensji.** Subwencja, otrzymywana dotychczas z Prezydium Rady Ministów w **sumie 300 tys. zł. została na razie wstrzymana.** Kwota ta była zresztą i tak niewystarczająca. Toteż **natychmiastowa pomoc finansowa** dla tak pożytecznej placówki kulturalnej, jaką jest Opera Dolnośląska, jest nakazem chwili. Od Zarządu Miejskiego Opera nie uzyskała dotychczas żadnej subwencji. Oczekuje się pomocy finansowej ze strony **Min. Kultury i Sztuki, które wykazało duże zrozumienie dla potrzeb kulturalnych Dolnego Śląska.**

Pod adresem Administracji Teatru należało by wysunąć życzenie, aby zainteresowała się warunkami, w jakich pracują artyści. Scena jest nieogrzana, skutkiem czego artyści marzną, a to odbija się w konsekwencji na poziomie artystycznym (wystawionych oper.

Wśród śpiewaków jest dużo młodych utalentowanych sił, z których należy wymienić **Halinę Halską, Helenę Witwicką, Irenę Kudelską, Szałkiewicza, Mariannę Woźniczkę, Szeptyckiego, Saula, Sztudlera, Wroneckiego** i innych. Reżyserami są: **dyr. Drabik i Jan Popiel.** Kapelmistrzami prof. **Stefan Syriło,** dyr. filharmonii wrocławskiej i **Bończa - Tomaszewski.** Baletmistrzem — **Zygmunt Patkowski.** (st)

JAK ZAPRENUMEROWAĆ

»Dziennik Zachodni«

„Dziennik Zachodni" zaprenumerować można w każdym urzędzie pocztowym na terenie całego kraju, u kolporterów, w kioskach, rozdzielniach i księgarniach Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik" wzgl. w Administracji, wpłacając należność na konto czekowe PKO Katowice Nr. III — 4711 z zaznaczeniem „Prenumerata Dziennika Zachodniego" oraz podać dokładny adres.

Prenumerata

łącznie z przesyłką wynosi:

zł 100,- miesięcznie

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Śnieg... Śnieg...
Przerwanie rozgrywek pucharowych w Anglii

Londyn. (obsł. wł.) Na skutek katastrofy śniegowej, w rozgrywkach piłkarskich obu lig angielskich oraz w lidze szkockiej odbyto zaledwie kilka meczów. Ostatnie dwa terminy mistrzostw zostały właściwie całkowicie zmarnowane, gdyż aż 111 spotkań musiano odłożyć, co w dużym stopniu skomplikuje sprawne przeprowadzenie programu wiosennego, pomimo, że rozgrywki o mistrzostwo Anglii i Szkocji odbywają sie dwa razy tygodniowo (w środy i soboty).

Nowy rekord świata

Moskwa (obsł. wł.). Sewriukowa, lekkoatletka sowiecka, ustanowiła w hali nowy rekord światowy w pchnięciu kulą, uzyskując 14,22 m.

Dotychczasowy rekord światowy wynoszący 13,67 m, ustanowiony był przez Amerykankę, Steffenson.

W Pradze
Wygrywamy z Belgią 11:1

Praga. (tel. wł.) Hokejowa reprezentacja Polski spotkała się w dniu wczorajszym z drużyną Belgii, zwyciężając łatwo w stosunku 11:1.

W pierwszej tercji bramkę dla Polski uzyskał Kolasa. W następnej — Skarżyński zdobywa 2 bramki, zaś Kolasa i Gansiniec po 1. Trzecia tercja przynosi dalsze punkty, uzyskane przez Kolasę, Palusa, Czoricha i jedną bramkę samobójczą.

Obaj Ślązacy — Palus i Skarżyński, wypadli najlepiej z całego zespołu.

Czechosłowacja - Szwajcaria 6:1 (2:1, 2:0, 2:0)

Hokeiści Czechosłowacji wygrali gładko z silną drużyną Szwajcarii, udowadniając, że są najpoważniejszym kandydatem do tytułu mistrzowskiego. Przypominamy, że Szwecja, obecny leader tabelki, zdołała zaledwie zremisować ze Szwajcarią.

Drużyna szwajcarska przez czwartkową porażkę zepchnięta została na szóste miejsce, ustępując Polsce. Stany Zjednoczone, po zwycięstwie nad Rumunią wyprzedziły Austrię dzięki lepszemu stosunkowi bramek.

USA — Rumunia 15:3

Praga (tel. wł.). W piątym dniu mistrzostw hokejowych świata, spotkały się reprezentacje USA i Rumunii.

Ogólnie spodziewane zwycięstwo odniosła drużyna amerykańska, bijąc — słabszego zresztą przeciwnika — w stosunku 15:3 (4:1, 5:0, 6:2).

Przewaga Amerykanów trwała przez wszystkie trzy tercje.

Poniżej zamieszczamy tabelkę mistrzowską:

1. Szwecja	5	9:1	52:8
2. Czechosłowacja	4	8:0	54:7
3. U. S. A.	5	6:4	37:18
4. Austria	4	6:2	35:25
5. Polska	5	4:6	22:28
6. Szwajcaria	4	3:5	21:17
7. Belgia	4	0:8	9:62
8. Rumunia	5	0:10	10:72

*

Praga. (obsł. wł.) Równocześnie z hokejowemi mistrzostwami świata odbywa się w Pradze 31 kongres międzynarodowej ligi hokejowej.

Podobnie jak na kongresach przedwojennych, obradom przewodniczy przedstawiciel Belgii **Loicquem**. Na otwarciu kongresu ligi przemówił m. i. minister szkolnictwa i oświaty prof. **Dr. Stransky** w języku angielskim, francuskim i czeskim. Prezes Loicquem powitał przedstawicieli obcych narodowości.

Pierwsza uchwała, jaką powziął kongres, było przyjęcie na członka związku jugosłowiańskiego.

W drugim dniu obrad uczestnicy kongresu byli podejmowani przez prezydenta m. Pragi, po czym złożyli wieniec na Grobie Nieznanego Żołnierza. Na ratuszu uczestnicy kongresu wpisali się do księgi pamiątkowej, a prezydent wręczył każdemu z delegatów piękny upominek w postaci luksusowego albumu fotografii.

*

Praga. (obsł. wł.) Pozostały program mistrzostw hokejowych przewiduje jeszcze następujące mecze:

Sobota: godz 10: Belgia—Rumunia, godz. 15: Szwajcaria—Austria, god. 19.30: Czechosłowacja—Szwecja.

Niedziela: godz. 10: **Polska—Szwajcaria**, godz. 15: Szwecja—Austria, godz. 19.00: Czechosłowacja—USA.

Program transmisyj z Pragi:

Piątek: 19.15—21.00 Belgia—Czechosłowacja.

Sobota: 19.30—21.00: Czechosłowacja—Szwecja.

Niedziela: 19.15—21.00: Czechosłowacja—Ameryka.

Drobiazgi

M. Perrline — redaktor francuskiego dziennika „Sports" przybył na mistrzostwa świata do Pragi, mimo że Francja nie bierze udziału w zawodach.

W Londynie w dniach 7, 19 kwietnia br. odbędzie się międzynarodowy turniej piłkarski dla juniorów z udziałem reprezentacyj 8 narodów.

W Zagrzebiu zostanie oddany z wiosną do użytku nowy stadion reprezentacyjny, który pomieści 35 000 ludzi.

Nel Tarleton, jeden z najlepszych pięściarzy Anglii po 26 latach startów porzucił ring.

Chieronni zdobył mistrzostwo Włoch w biegu zjazdowym panów. W konkurencji kobiecej wygrała Carraret.

Pod włos...
Sprawa z generałem Paulusem

Gdzie znajduje się obecnie armia generała Paulusa? Jakto, gdzie się znajduje? — zapyta każdy. — Przecież po pierwsze większość tej armii dawno diabli wzięli pod Stalingradem, a po drugie, reszta poszła potem do niewoli. Armii więc Paulusa nie ma, bo przestała w ogóle istnieć.

Otóż — nie, proszę Państwa, to tylko tak się Wam zdaje. Sprawa z armią Paulusa przedstawia się zgoła inaczej. Armia Paulusa ma się znajdować — koło Katowic. Fakt! Koło Katowic, i nigdzie indziej!

Na dowód zaś tego niech posłuży list, jaki stosunkowo niedawno przywędrował do Katowic. Zaadresowany był on tak:

„German.
An die Armeegruppe
des Herrn General Paulus
Z. Zt. bei Kattowitz.
Polen — Poland — Polska."

List został wysłany w dniu 19 października 1946, jak na to wskazuje dopisek nadawcy, z Wiesbadenu przez:

„Frau Lotte Buschmann — (16) Wiesbaden, Dambachtal 12, Greater Hesse (Gross Hessen) — U. S. Zone — Germany."

Poza tym został on zaopatrzony w typy pieczątki cenzury amerykańskiej tej treści:

„U. S. Civil Censorship, Germany, Passed 20773."

Po ocenzurowaniu zaś tego listu, cenzura amerykańska zapieczętowała go i zakleiła paskiem z napisem:

„Opened by Mil. Cen. — Civil Mails."

Na treść samego listu składało się co następuje:

„An die
Armeegruppe des Herrn General Paulus z. Zt. bei Kattowitz.
Betrifft: emeh. Obergefr. Kurt Buschmann.
Ich bitte die Leitung der Armeegruppe nach Möglichkeit über den Verbleib meines Mannes Nachricht zu geben und bin für jede Auskunft dankbar."

„W dalszym ciągu listu Frau Lotte Buschmann pisze, że jej mąż, Obergefreiter Kurt Buschmann był pod Stalingradem, jako szofer samochodu radiowego, no i że ostatnią wiadomość od niego otrzymała ona z dnia 4. I. 1943. Wobec więc powyższego prosi Frau Buschmann kierownictwo (na szczęście nie dowództwo) „Armeegruppe des Herrn General Paulus z. Zt. bei Kattowitz" o powiadomienie jej o dalszych losach Obergefreitera.

Poczta nasza otrzymawszy ten list, zaczęła szukać armii generała Paulusa w okolicach Katowic, ale nigdzie nie mogła jej znaleźć. My ze swej strony zabraliśmy się również do poszukiwań ale niestety bezskutecznych. Szukaliśmy armi generała Paulusa w Wełnowcu, w Ligocie, w Załężu, w Piotrowicach, Kostuchnie, Murckach, a nawet w Giszowcu, ale nie mogliśmy natrafić na najbardziej nikły jej ślad.

Dlatego też przychyliliśmy się wreszcie do zdania poczty, która na kopercie listu przybiła następującą stampilę:

„Nieznany. Wywołanie w Urz. Pocztowym Katowice I bezskuteczne."

A więc, jak wywołanie bezskuteczne, to bezskuteczne. Wobec tego donosimy Frau Lotte Buschmann w Wiesbadenie, że bardzo nam przykro, ale armii generała Paulusa ani „zur Zeit", ani też nie „zur Zeit" mimo wszystko w okolicach Katowic nie ma.

Niejaki X.

W ZAKOPANEM
Otwarcie międzynarodowych mistrzostw Polski

Zakopane. Wczoraj rozpoczęły się w Zakopanem XXII Narciarskie Mistrzostwa Polski.

Ustalony przez PZN program mistrzostw przedstawia się następująco:

21. II. godz. 17: otwarcie zawodów i losowanie zawodników do wszystkich konkurencji w sali Morskiego Oka.

22. II. godz. 10: bieg 18 km otwarty i do biegu złożonego — start i meta na stadionie.

23. II. godz. 12: konkurs skoku do biegu złożonego na Krokwi.

24. II. godz. 13: bieg zjazdowy w konkurencji męskiej i żeńskiej z Kasprowego.

25. II. godz. 10: slalom męski i kobiecy na Kalatówkach.

26. II. godz. 12: konkurs skoków otwartych na Krokwi.

26. II. godz. 19: zamknięcie zawodów i rozdanie nagród w sali Morskiego Oka.

Komiczna pomyłka biegaczy Francji

Londyn (obsł. wł.). Przed kilku dniami odbył się w Londynie w Richmond Park sześciomilowy bieg na przełaj, podczas którego trzem zawodnikom francuskim, biorącym w nim udział, członkom paryskiego klubu uniwersyteckiego, wydarzyła się komiczna pomyłka.

Oto po przebiegnieciu kilkuset metrów w terenie będąc na czele reszty zawodników dopędzili oni i minęli członka londyńskiego klubu sportowego, który wytyczał trasę, nie biorąc poza tym udziału w biegu. Francuzi byli przy tym widocznie tak zajęci swym morderczym tempem, że nie zauważyli, iż biegną fałszywą trasą, nie znając bowiem terenu, skierowali się na prawo, zamiast na lewo.

Kapitan klubu londyńskiego, który obserwował bieg na trasie, krzyknął wprawdzie za nimi „A gauche" (na lewo), lecz bez skutku. Nie odniósł również skutku nadprogramowy bieg sekretarza klubu, który puścił się w pogoń za Francuzami, by sprowadzić ich na właściwą drogę. „Pędzili **tak szybko** — usprawiedliwiał się potem — **że nikt nie mógłby ich dogonić. Po kilku minutach zniknęli wśród wzgórz i drzew na horyzoncie".**

Tymczasem trzymająca się w tyle grupa Anglików biegła roztropnie po trasie, którą wytyczał skompromitowany przez Francuzów „pionier" i wkrótce bieg ukończyła. Francuzi znikli bez śladu. Dopiero po godzinie przyszła do kierownictwa klubu wiadomość z odległego o 12 mil Kingston (dzielnica Londynu), iż trzej Francuzi zatrzymali się tam koło urzędu pocztowego, pytając o kierunek do Richmond Park. Tam wyjaśniono pomyłkę i pechowcy. Georges de Bellfond, Jacques Raffe i Etienne Berge — wrócili przygodnym autem do klubu. (gr)

Słuchamy radia

OGÓLNOPOLSKI PROGRAM POLSKIEGO RADIA Z UWZGLĘDNIENIEM AUDYCJI LOKALNYCH ROZGŁ. KATOWICKIEJ

Sobota, dnia 22 lutego br.

6.00 sygnał czasu i pieśń poranna, 6.05 dziennik poranny, 6.20 gimnastyka poranna, 6.30 muzyka, 6.57 sygnał czasu 7.05 muzyka, 7.15 streszczenie ważniejszych wiadomości dziennika radiowego, 7.35 zapowiedź programu na dzień bieżący, 7.40 muzyka 8.30 informacje ogólnopolskie, 8.40 skrzynka PCK, 8.50 audycja szkolna, 9.35 koncert życzeń, 11.30 koncert reklamowy, 11.57 sygnał czasu i hejnał, 12.05 audycja dla świetlic robotniczych, 12.35 recital wiolonczelowy, 12.55 10 minut poezji, 13.05 muzyka obiadowa, 14.00 audycje informacyjne, 14.30 scena i ekran, 14.35 szkocka muzyka, 14.50 pogadanka, 15.00 słuchowisko dla dzieci starszych, 15.30 skrzynka techniczna, 15.40 muzyka francuska, 16.00 dziennik popołudniowy, 16.30 audycja wokalna, 16.45 komentarz wydarzeń krajowych, 16.55 audycja dla młodzieży, 17.20 z życia kulturalnego, 17.25 przy sobocie po robocie, 18.30 nauka przy głośniku, 19.00 audycja dla wsi, 19.15 specjalny koncert życzeń dla świata pracy, 19.57 program ogólnopolski, 20.00 dziennik wieczorny, 20.25 muzyka hiszpańska 21.00 słuchowisko, 21.25 miniatury fortepianowe, 21.45 audycja rozrywkowa, 22.00 kwadrans prozy, 22.15 program na jutro, 22.25 koncert orkiestry tanecznej, 23.10 ostatnie wiadomości dziennika radiowego, 23.30 melodie świata, 23.50 zapowiedź programu na dzień następny, 23.55 streszczenie ważniejszych wiadomości dziennika radiowego, 24.00 zakończenie programu.

Po prawej stronie zamajaczyły w deszczu jakieś punkciki, niczym sylwetki samolotów.

— Maszyny z prawej — zaanonsował któryś z pilotów.

Nie wyglądało to jednak na maszyny. Dla wszelkiej pewności skręciłem w tamtą stronę i po chwili przekonałem się, że owe punkciki to zapora balonowa. Musieliśmy być niedaleko Karlsruhe, bo w tych okolicach jedynie to miasto posiadało balony. Gwałtowny ogień artylerii rozwiał moje wątpliwości. Byliśmy nad samym Karlsruhe i to na minimalnej wysokości. Artyleria dobrała się do nas na dobre, setki pocisków skierowały się do nas i mimo że posiadaliśmy dużą szybkość, szrapnele rozrywały się w niemiłej odległości od maszyn.

Wykręciłem raptownie do tyłu, dodając gazu i wkrótce wydostaliśmy się z niegościnnych okolic. Wiedziałem już za to, gdzie byliśmy.

Lecąc na zachód znalazłem się na powrót nad Francją, przekraczając Ren pod Strassburgiem, gdzie przywitała nas nowa salwa artyleryjska, tak celna, że mój Mustang zachybotał się od jakiegoś podmuchu. Jeszcze pięć minut lotu i byliśmy nad dużym lotniskiem transportowym Hagenau.

Według raportu „Intelligence" powinniśmy tam zastać dziesiątki maszyn niemieckich. Maszyny były, ale nie w powietrzu, a na lotnisku, a przed lotem zabroniono nam kategorycznie atakowania lotnisk. Z ciężkim sercem zawróciłem na północ, przeklinając w duchu dowództwo i głupie rozkazy których musiałem słuchać.

Droga powrotna wydawała się jeszcze dłuższa, niż dolot. Dawno już wyrzuciliśmy wypróżnione dodatkowe zbiorniki, byliśmy w powietrzu niemal pięć godzin. Siedzę-

przejmował się, że gdzieś w dowództwie mógł ktoś porządnie „obsztorcować" za samowolnie przerwany odpoczynek.

Lot był piękny, powinien dać rezultaty. A jednak czułem się nieswojo i z trudem koncentrowałem uwagę na zawiłych funkcjach nawigowania ponad zamglonymi płaszczyznami Belgii i Holandii. Coś mi dolegało, coś rozprazszało uwagę. W mej podświadomości tkwił jakiś cień, którego ani rusz nie mogłem wyrwać.

Dopiero po dobrej godzinie lotu uświadomiłem sobie, co mi dolegało. Nie był to strach, czy nadmiar emocji, lub obawa przed odpowiedzialnością za los dwunastu maszyn. Nie, takie uczucie przeżywałem dawno, w dalekiej przeszłości. Nie była to również zazdrość, że przed paroma dniami konkurencyjny dywizjon 315 odniósł wspaniałe zwycięstwo, wobec którego nasze cztery Messerschmitty, zestrzelone podczas poprzedniego lotu, wydawały się tak nieznaczące, jak cztery Latające bomby.

Przyczyną mych dolegliwości był Dziubek.

Dziubek, to kapitan Horbaczewski, mój stary towarzysz z afrykańskich bojów, świetny pilot, świetny dowódca, as. Dziubek dowodził 315-tym dywizjonem, prowadził go na owe zwycięstwo, kiedy to 16 niemieckich maszyn spadło w płomieniach na ziemię. Sukces wspaniały, zwycięstwo bez precedensu. Tylko że... Dziubek z tego lotu nie wrócił i nigdy już nie wróci!

Zaczerniły się pode mną pagórki Luksemburgu, rozesłały się świerkowe lasy, pokrywające spiczaste wzgórza. Odzieś, po lewej stronie, nieco z przodu, powinien znajdować się Ren. Jeszcze dalej, poza zwałem chmur, piętrzyły się Alpy.

Polskie Radio zapytuje

Katowice. Polskie Radio, Rozgłośnia w Katowicach, prosi wszystkich radiosłuchaczy, interesujących się wykładami „Radiowego Uniwersytetu Ludowego" i audycjami z cyklu „Nauka przy głośniku" o udzielenie odpowiedzi na następujące pytania:

Czy słuchasz wykładów „Radiowego Uniwersytetu Ludowego" i czy odpowiada ci dotychczasowa godzina nadawania tej audycji? Czy bardziej odpowiadają ci wykłady z cyklu: „Nauka przy głośniku" czy „Radiowego Uniwersytetu Ludowego"? Wymień zagadnienia, które chcesz, aby były omawiane w „Radiowym Uniwersytecie Ludowym".

Odpowiedzi należy nadsyłać do 1 marca pod adresem: Biuro Studiów P. R., Warszawa, Noakowskiego 20, podając wiek, zawód i wykształcenie. Prosimy jednocześnie o nadsyłanie pod powyższym adresem wszelkich uwag, dotyczących audycji oświatowych, nadawanych w programie Polskiego Radia.

Pamiętaj o biednych!
złóż ofiarę
na Pomoc Zimową

Naczelny redaktor: Stanisław Ziemba.

Redakcja: Katowice, 3-go Maja 12, tel. 309-73, 305-73, 355-82, 355-83, 311.84.

Dział ogłoszeń: telefon 309-74.

Za dział ogłoszeń redakcja nie bierze odpowiedzialności. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Przyjmowanie stron między godz. 11—13 codziennie. Wydawca: „Czytelnik", Katowice, ul. 3-go Maja 12.

Druk: Drukarnia Nr. 9 Sp. Wyd. „Czytelnik", Katowice, 3-go Maja 12.

R 22511

Skoncentrowałem uwagę na mapie i dojrzawszy błyszczące wstęgi rzeki, poprawiłem kurs. Byliśmy już ponad dwie godziny w powietrzu, jeszcze trzy kwadranse i znajdziemy się na pograniczu Szwajcarii.

— No, w tym rejonie powinni sobie Niemcy latać — pomyślałem. — Możemy ich zaskoczyć wspaniale, żeby się tylko pokazali. Tak daleko na ich tyły nasi myśliwcy się nie zapuszczają, a w każdym razie nie w tę stronę.

Powietrze było jednak wolne od maszyn, przez cały czas lotu nie napotkaliśmy ani jednego samolotu. Tym razem nie mieliśmy szczęścia.

Widoczność psuła się z każdą minutą. Rozparł się przed nami czarny zwał gęstych, deszczowych chmur, pułap powoli się obniżał, przestrzeń pomiędzy chmurami a szczytami wzgórz niepokojąco malała. Pogoda przydusiła nas coraz bardziej do ziemi. Począłem się niepokoić nie na żarty.

— Źle! Przyciśnie nas i ze Szwajcarii „nici" wyjdą, a ja będę się pocić nad wynalezieniem drogi do domu spśród gór — mruknąłem ze złością.

Gdy przekroczyliśmy Ren gdzieś w okolicy Strassburga, chmury poczęły już muskać wierzchołki wzgórz. Lecieliśmy teraz tuż nad ziemią, na próżno starając się przepchać przez pas złej pogody. Za chwilę na przedniej szybie Mustanga zabębniły pierwsze krople deszczu, rozbryzgujące się z trzaskiem słyszanym nawet poprzez szum silnika. Ciemne chmury rozświetliły się na chwilę jaskrawą błyskawicą. Nie można było ryzykować dalszego lotu. Wejście w takie chmury formacją oznaczałoby pogubienie się i prawdopodobieństwo zderzenia ze skałami. Trzeba było wracać.

Obliczywszy następny kurs pomyślałem z westchnieniem, że znacznie przyjemniej byłoby zasiąść w wygodnym fotelu przy kominku messy i liczyć wypite kieliszki. Anglia wydała mi się ziemią obiecaną, do Anglii jednak było strasznie daleko. Nie było czasu na myśl o kominku. Nawigacja stawała się coraz trudniejsza, kursy musiałem już przybierać na pamięć, trasa się zmieniła, orientacja w terenie była zła, wobec ciągle malejącej widoczności.

Łatwo jest nawigować dużym wielosilnikowym bombowcem, kiedy pilot koncentruje całą uwagę na prowadzeniu maszyny, mając do pomocy nawigatora i radiotelegrafistę. Nawigator w bombowcu ma mały stolik, ma szereg przyrządów może spokojnie rozłożyć mapy i spokojnie dokonać potrzebnych obliczeń. Samolot myśliwski jest jednoosobowy, a pilot myśliwski musi siłą rzeczy być w jednej osobie pilotem, nawigatorem, telegrafistą i strzelcem. Musi on wyliczać kursy, trzymając mapę na kolanie, bez pomocy przyrządów, musi w wielu wypadkach zgadywać, wiele rzeczy obliczać na oko. Dlatego też prowadzenie formacji dwunastu samolotów na tak długiej trasie i w czasie złej pogody do przyjemności niewątpliwie nie należało.

Nie wiedziałem już dokładnie, gdzie jesteśmy. Wszystkie pagórki wyglądały przedziwnie jednakowo, deszcz utrudniał obserwację, radio oczywiście na taką odległość nie działało. Wiedziałem jedynie z grubsza, że zaraz przekroczyliśmy na powrót Ren między Karlsruhe a Strassburgiem i że stamtąd, jeżeli odnajdę któreś z tych miast, będę w stanie wyliczyć kurs do domu. Czas dłużył mi się nieznośnie, uczucie niepewności ustąpiło miejsca niepokojowi poczucie odpowiedzialności ciążyło coraz bardziej.